



MONITOR

WIELKOPOLSKI

MAGAZYN SAMORZĄDOWY

CZERWIEC 3 (37) 2004 ROK IV
ISSN 1647-0918

NATURZE I LUDZIOM

Jezioro na życzenie

Umiejętne współistnienie kopalni węgla brunatnego i wspólnot lokalnych wschodniej Wielkopolski przynosi wymierne korzyści jednemu i drugiemu. Wpływy z kopalnianych nieruchomości zasilają gminne budżety i mądrze wydatkowane pozwalają samorządom spokojniej myśleć o przyszłości. Dzięki nowym technologiom i postępowi w zakresie inżynierii środowiska do przeszłości należą księżycowe krajobrazy. W ich miejsce wyrosły lasy, zazieleniły się pola.

Rekultywacja na życzenie daje możliwość wyboru ostatecznego sposobu ukształtowania pokopalnianego krajobrazu. 23 czerwca w powiecie turkowskim oddano do eksploatacji 135 hektarowy zbiornik wodny Przykona. Podobny powstaje w gminie Kazimierz Biskupi, kolejny planowany jest w okolicach Kleczewa. To solidne i starannie przemyślane inwestycje.

Zbiornik Przykona zlokalizowany został w starym korycie rzeki Teleszyny. Cały obszar objęty rekultywacją ma 242 hektary. Jego podstawowym przeznaczeniem jest zagospodarowanie



Projekt zagospodarowania terenów wokół zbiornika Przykona.

w systemie małej retencji nadwyżek wody ze zlewni rzeki Teleszyny. Ale korzyści będzie więcej. Spodziewana jest poprawa mikroklimatu suchej dotychczas okolicy. Stworzone zostały warunki do rekreacji i wypoczynku mieszkańców gminy i sąsiedniego Turku. Powstały warunki siedliskowe dla ptactwa wodnego i ryb. Wytyczono punkty czerpania wody dla celów przeciwpożarowych.

- Na gruntach położonych

w sąsiedztwie zbiornika stanowiących własność gminy Przykona wytyczono tereny pod rozwój budownictwa letniskowego. Projektowany kompleks stanowi 135 działek od powierzchni o 630 do 1000 mkw. z infrastrukturą i centrami rekreacyjnymi - informuje Mirosław Broniszewski, wójt gminy. Łącznie wokół zbiornika wydzielonych zostanie ponad 300 działek.

- Zasilanie zbiornika odbywało się z bariery pomp

Kopalni Węgla Brunatnego „Adamów”, która była inwestorem i głównym realizatorem projektu. Jej prezes, Jan Pakuła życzył samorządowcom udanej eksploatacji.

Retencja wód to w Wielkopolsce sprawa priorytetowa. Realizowanych jest wiele inwestycji. Największą jest budowa zbiornika w Wielosie Kłaskowej na Prośnie współfinansowany ze środków kontraktu wojewódzkiego.

RYSZARD JAŁOSZYŃSKI

11 firm zostało w tym roku uhonorowanych Nagrodą Gospodarczą Prezydenta RP - Polskimi Noblami Gospodarczymi, jak często je się nazywa. Co roku nagrody są wręczane właśnie w Poznaniu, podczas czerwcowych Targów Technologii Przemysłowych i Dóbr Inwestycyjnych. Wśród nagrodzonych jest firma DANKO Hodowla Roślin Sp. z o.o. z Chorynia pod Kościanem, uznana za bezkonkurencyjną w kategorii:

NAJLEPSZE GOSPODARSTWO ROLNE

Prezydent przyznaje nagrody od 1998 roku chcąc szczególnie uhonorować przedsiębiorstwa, eksporterów, inwestorów zagranicznych, gospodarstwa rolne i wynalazców, którzy wnoszą ogromny wkład w unowocześnienie i rozwój naszej gospodarki oraz budują jej pozytywny wizerunek w Polsce i na świecie. Ich wręczenie ma miejsce w Auli UAM podczas specjalnie przygotowanej uroczystości. W tym roku nagrodom towarzyszył koncert Salzburger Hoftheater Ensemble, a podczas samej ceremonii marszałek Stefan Mikołajczak, wręczył odznaczenie

ciąg dalszy na stronie 2

CHOROBY ZAKAŻNE

Problem odległości lotniskowej

Dwadzieścia lat temu otwarto oddział zakaźny szpitala w Śremie. Zespół pracowników jubileusz świętował skromnie, ale o oddziale w kołach medycznych i samorządowych mówi się w ostatnich miesiącach więcej niż w minionych 20 latach.

Dzieje się tak za sprawą ultimatum, jakie sanepid postawił jednemu poznańskiemu szpitalowi zakaźnemu działającemu na Zawadach. Inspektorzy sanepidu, po kolejnych wizytacjach lecznicy stwierdzili, że albo zostanie ona rozbudowana i wyremontowana, albo zostanie zamknięta. Brak węzłów sanitarnych w salach chorych, izolatek, separatorów, awaryjnego ujęcia wody to tylko niektóre niedomogi poznańskiego

szpitala zakaźnego. Chorzy m.in. na wirusowe zapalenie wątroby, AIDS, z wirusem HIV leczeni są w katastrofalnych warunkach - od lat.

Jeszcze w grudniu 1999 roku - prof. Jacek Juszczyk - ordynator i kierownik Katedry Kliniki Chorób Zakaźnych mówił publicznie: - Lokalne warunki leczenia chorych zakaźnie w Poznaniu są najgorsze w Polsce, a XX wiek, który przechodzi - nauczył nas, że każdego roku wykrywana jest nowa choroba zakaźna. Ostatnio AIDS, choroby prionowe tzw. szalonych krów... Wysoką cenę płacimy za przewlekłe wirusowe zapalenie wątroby (często połączone z alkoholizmem). Ludzie, którzy zarazili się 10-20 lat temu, chorują niecdwral-

nie. Wielu pacjentów ulega zakażeniu w kontaktach... ze służbą zdrowia. To przykre, ale z faktami się nie dyskutuje. Nowy wiek oznacza dla nas wyzwania: ochronę przed zakażeniami szpitalnymi i zdecydowaną racjonalizację stosowania antybiotyków. Polska jest jednym z największych ich konsumentów, a wiadomo, że pojawiły się bakterie na wszystkie znane antybiotyki. Jestem przekonany, że kończy się moja specjalizacja nazywana chorobami zakaźnymi. Musimy stać się specjalistami od zakażeń w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Mijający czas i fakty potwierdzają, że profesor miał rację. Na Zawady trafiło kilkoro pacjentów podejrzanych o zachorowanie na

SARS... Nowa choroba pojawiła się na świecie, a warunki leczenia na Zawadach nie zmieniły się... Dobitnie definiują je inspektorzy sanepidu.

Miasta Poznań - do którego szpital należy - nie stać na sfinansowanie przebudowy. Z przeprowadzonych wyliczeń wynika, że kosztowałoby to kilkanaście milionów zł. Mówi się o 12-15 mln. Tymczasem, w budżecie miejskim zarezerwowano 500 tys. zł na projekt modernizacji szpitala i przekazano grunt potrzebny pod rozbudowę. Równocześnie uznano, że skoro lecznica zakaźna na Zawadach przyjmuje pacjentów z całej Wielkopolski - także samorząd wojewódzki powinien uczestniczyć w jej ratowa-

niu i dzielić ciężar finansowy rozwiązania problemu.

- Pieniądzy nie mamy, ale to nie znaczy, że problem dla nas nie istnieje - mówi o zaistniałej sytuacji Zbigniew Winczewski - członek zarządu województwa wielkopolskiego i wyjaśnia - O groźbie zamknięcia i wizji rozbudowy oddziału chorób zakaźnych poznańskiego szpitala na Zawadach, a także o żądaniu współfinansowania tego przedsięwzięcia Urząd Marszałkowski dowiedział się w marcu. To, że w budżecie województwa na ten rok mamy zaledwie 800 tys. na wydatki i zakupy dla 33 naszych „marszałkowskich” placówek ochrony zdrowia, nie oznacza, że nie jesteśmy odpowiedzialni

ciąg dalszy na stronie 4



ciąg dalszy ze strony 1

„Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego” federalnemu ministrowi komunikacji budownictwa i mieszkalnictwa Niemiec Manfredowi Stolpe.

DANKO jest czołowym hodowcą nowych odmian zbóż w Polsce. Marka firmy jest bardzo dobrze znana w większości krajów Europy, w Ameryce Północnej, Korei Południowej czy Nowej Zelandii.

Największym jak dotąd sukcesem firmy było wprowadzenie do szerokiej uprawy nowego zboża, jakim jest pszenżyto. Zarówno polscy jak i europejscy rolnicy przekonali się do tego wyjątkowego gatunku, w którym połączono plon i jakość ziarna pszenicy z dostosowaniem do słabszych gleb żyta. Odmiany z DANKO stanowią

ponad 80 % rynku pszenżyta w Polsce, a wiele odmian, w szczególności Dankowskie Nowe, uprawiane jest w 16 krajach Europy.

Intensywne prace hodowlane doprowadziły do blisko 30% udziału pszenic DANKO w uprawie w Polsce. Szczytowym osiągnięciem hodowli pszenicy jakościowej jest zarejestrowana w 2002 roku odmiana Fineza o zupełnie wyjątkowej jakości, dotąd nie spotykanej wśród pszenic ozimych.

DANKO jest także dużym producentem mleka, rzepaku i buraków, aktywnie działa też na rzecz lokalnej społeczności oraz współpracuje z samorządem lokalnym. Znaczenie DANKO dla rolnictwa potwierdza 7 przyznanych medali Polagry.

(II)



Karol Wojciech Marciniały prezes firmy DANKO Hodowla Roślin odbiera nagrodę od prezesa RP.

Wielkopolski Wójt, Burmistrz Roku

Mariusz Poznański, wójt gminy Czerwonak został zwycięzcą tegorocznego konkursu „Wielkopolski Wójt, Burmistrz Roku”. Finałowa impreza odbyła się 20 czerwca w Dusznikach. Zwycięska gmina dostała w nagrodę 300 tysięcy złotych na inwestycje drogowe.

W finale sumującym cykl imprez rywalizowały trzy wielkopolskie gminy - Łubowo, Borek Wielkopolski i Czerwonak. O finalistach i konkursie więcej w następnym wydaniu „Monitora”. (II)

Efektywna współpraca

Na Targach Technologii Przemysłowych i Dóbr Inwestycyjnych w Poznaniu podczas V Międzynarodowego Dnia Transferu Innowacji spotkali się przedsiębiorcy z trzech partnerskich regionów: niemieckiej Brandenburgii, włoskiego Marche i Wielkopolski. Właściciele i szefowie firm, a także przedstawiciele izb przemysłowo-handlowych dyskutowali o możliwościach nawiązania i ożywienia współpracy między swoimi firmami

w sektorach metalowo-mechanicznym, chemicznym, elektronice i robotyce. Jak się okazało podczas prezentacji i dyskusji – mają sobie wiele do zaoferowania...

Organizatorami spotkania byli Urząd Marszałkowski w Poznaniu, Poznański Park Naukowo Technologiczny i Międzynarodowe Targi Poznańskie.

– Jesteśmy regionami partnerskimi, więc współpraca między nami istnieje, zwłaszcza

czy między samorządowcami, ale cały czas trzeba ją pogłębiać, szczególnie na poziomie firm – wyjaśnia Małgorzata Piotrowicz z Parku Naukowo Technologicznego.

Spotkanie jest częścią programu ramowego Innowacyjna Wielkopolska – projektu, który według sprawdzonych wzorów Unii Europejskiej przygotowuje regiony do pracy na wyższym poziomie

LILIA ŁADA

Wzorowe partnerstwo

„Prezentacja potencjału gospodarczego i możliwości współpracy z niemieckim Landem Hesja” – pod takim hasłem odbywało się w Poznaniu polsko-niemieckie seminarium gospodarcze zorganizowane przy współudziale Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego. Spotkanie poprzedziła uroczystość przekazania Poznaniowi tramwaju pochodzącego z Frankfurtu nad Menem –

symbolicznego odsłonięcia pojazdu dokonał Berndt Adeln, sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, Transportu i Rozwoju Kraju Związkowego Hesja. – Chcemy, aby relacje partnerskie między Wielkopolską a Hesją były jednym z elementów składowych wspólnej europejskiej tożsamości – powiedział Berndt Adeln. – I dlatego chcemy wszystkich poznaniaków zaprosić do Hesji, stąd też tramwaj, który o tej

współpracy codziennie będzie przypominać. Współorganizatorami konferencji byli Heskie Ministerstwo Gospodarki, Transportu i Rozwoju, Centrum Współpracy Gospodarczej Polska – Hesja oraz Wielkopolska Izba Przemysłowo-Handlowa. Jej celem było wskazanie obszarów i dziedzin potencjalnej współpracy oraz korzyści kontaktów gospodarczych z partnerami z Hesji.

(II)

„GNIAZDA” DLA LAUREATÓW PLEBISCYTU

Spotkanie liderów samorządności

Najlepsi samorządowcy regionu wybrani po raz pierwszy w plebiscycie „Gazety Poznańskiej” i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego spotkali się w tym roku w przepięknej scenerii Muzeum Pierwszych Piastów w Dziekanowicach. Podczas uroczystości marszałek Stefan Mikołajczak, wręczył działaczom samorządowym Odznaki Honorowe „Za Zasługi Dla Województwa Wielkopolskiego” oraz uhonorował dziesięcioro laureatów plebiscytu. Pozostali uczestnicy nominowani przez czytelników otrzymali pamiątkowe plakiety i dyplomy.

Gość specjalny, prof. Bogdan Gruchman z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, wygłosił wykład na temat rozwoju idei samorządności. Spotkanie uświetniły także występy m.in., kapeli Wiwaty, orkiestry górniczej Konin z Kleczewa oraz pokazy walk rycerskich.

Nagrodami głównymi plebiscytu są statuetki Piastowskie Gniazdo. Otrzymali je: Stefan Antkowiak – radny miasta Poznania, Alina Kachlicka – wiceprzewodnicząca Rady Miasta Grodzis-

ka Wielkopolskiego, Józef Wajs – burmistrz Odolanowa, powiat ostrowski, Andrzej Łozowski – wójt gminy Łubowo, powiat gnieźnieński, Maria Ceglecka – sekretarz Urzędu Miasta w Nowym Tomyślu, Ryszard Nawrocki – wójt gminy Stare Miasto, powiat koniński, Jerzy Trzmiel – starosta kępiński, Wiesław Maszewski – starosta czarnkowsko-trzcianecki. Nominowani: Władysław Krawiec – starosta chodzieski, Mirosław Broniszewski – wójt gminy Przykona, powiat turkowski; Marian Jańczak – burmistrz Borku Wielkopolskiego, Czesław Robakowski – przewodniczący Rady Powiatu Jarocińskiego, Wincenty Pawlacyk – wiceprezydent Kalisza, Tomasz Nuszkievicz – wicestarosta kolski, Ireneusz Niewiarowski – przewodniczący Krajowego Stowarzyszenia Soltysów, Kazimierz Józefowski – radny powiatu kościańskiego, Leszek Kulka – starosta krotoszyński, Julian Mazurek – starosta międzychodzki, Józef Wajs – burmistrz Odolanowa, Lech Janicki – starosta ostrzeszowski, Franciszek Tamas – wójt gminy Białosławie, Włodzimierz Lehmann – wójt gminy Gi-

załki, Włodzimierz Kaczmarek – burmistrz Lubonia, Krzysztof Synoracki – członek zarządu powiatu rawickiego, Adam Woropaj – wójt gminy Duszniki, Jan Lubas – wójt gminy Dominowo, Andrzej Banaszyński – wójt gminy Mieścisko, Wojciech Majchrzak, przewodniczący Rady Gminy Kołaczkowo.

Na podstawie plebiscytowych wskazań, na kuponach „Gazety Poznańskiej” i 13 tygodników regionalnych w Wielkopolsce wyło-

nieni zostali działacze i urzędnicy skutecznie pomagających mieszkańcom miast i gmin w realizacji samorządowych zamierzeń, w rozwiązywaniu problemów lokalnych. Organizatorzy plebiscytu – poprzez publikacje w mediach – kierowali szczególne zainteresowanie na osoby o wysokim morale, zabiegające o tworzenie warunków dla rozwoju społeczności obywatelskich. O aktywnym wsparciu plebiscytu przez

media świadczą także patronaty TVP 3 i Radia „Mercury”.

Plebiscytowa akcja była okazją do podsumowań osobistych dokonań radnych, działaczy i urzędników. Samorządy miast gmin i powiatów znalazły sposobność do popularyzacji lokalnych osiągnięć oraz prezentacji sposobów rozwiązywania lokalnych problemów, będących często skutkiem przekształceń ustrojowych.

(II)





Z PRAC SEJMIKU

Długa sesja

Sześć miesięcy spokoju...

Podczas ostatniej sesji Sejmiku Wielkopolskiego, która odbyła się 31 maja radni rozpatrzyli wniosek grupy radnych w sprawie odwołania Stefana Mikołajczaka z funkcji marszałka. Wcześniej negatywnie wniosek ten zaopiniowała Komisja Rewizyjna dwoma głosami za przy trzech przeciwnych.

Wiceprzewodnicząca sejmiku Elżbieta Barys przedstawiając stanowisko grupy radnych wnioskujących o odwołanie marszałka stwierdziła, iż obok charakteru politycznego u podstaw złożenia wniosku leży zarzuty merytoryczne. Wśród nich wymieniła niegospodarne wydatkowanie środków z budżetu województwa, złą gospodarkę mieniem nieruchomości, źle funkcjonujące przewozy pasażerskie, ograniczenie środków na działalność kulturalną na rzecz zbyt rozbudowanej administracji, działania zmierzające do obniżenia prestiżu sejmiku poprzez zawieszenie transmisji z obrad plenarnych oraz brak polemicznych opinii radnych w Monitorze Wielkopolskim.

W imieniu Klubu radnych SLD-UP głos zabrał wiceprzewodniczący sejmiku Wiesław Szczepański, który



Nowy skarbnik Województwa Wielkopolskiego, **Elżbieta Kuzdro-Lubińska** była w latach 1991-1999 skarbnikiem miasta Poznania. Wykładowca akademicki, specjalizuje się w finansach samorządowych i problemach finansowania opieki zdrowotnej. Uczestniczy w zespole ekspertów zajmujących się przygotowaniem zmian systemowych w ochronie zdrowia (2004). Wizytator Krajowej Komisji Nadzoru Krajowej Izby Biegłych Rewidentów w Warszawie. Przez 8 lat biegły sądowy w dziedzinie rachunkowości i finansów.

Konsultant samorządów w zakresie finansów publicznych, związana ze Stowarzyszeniem Gmin i Powiatów Wielkopolskich, Śląskim Związkiem Gmin i Powiatów oraz Centrum Szkolenia Kadr Samorządowych. (jb)

stwierdził, że prace Zarządu jego klub ocenia dobrze, a popełnione błędy są znikome i nie stanowią podstawy do odwołania marszałka.

Klub Radnych PO-PiS nie uzgodnił wspólnego stanowiska. W imieniu radnych Platformy Obywatelskiej głos zabrał Sławomir Poszwa, który mimo stwierdzenia nieracjonalności wydawania środków finansowych przez Zarząd oraz obaw o losy województwa zadeklarował, iż radni PO wstrzymają się od głosu.

Radny Zbigniew Czerwiński oświadczył, że radni Prawa i Sprawiedliwości nie widząc przesłanek do poparcia Zarządu będą głosować za jego odwołaniem. – Jego administrowanie budzi wiele zastrzeżeń. Zarząd wykazuje bezradność i brak inicjatywy przy rozwiązywaniu trudnych spraw dotyczących przewozów pasażerskich, nieumiejętności doboru kadry pracowniczej w Urzędzie Marszałkowskim oraz jej zarządzania – argumentował Czerwiński. Deklarację poparcia wniosku o odwołanie złożył również Tadeusz Dębicki w imieniu Klubu Radnych Samoobrony.

W imieniu Klubu Radnych Ligi Polskich Rodzin głos zabrał Przemysław Piasta, który stwierdził, iż tylko Zarząd posiadający duże poparcie społeczne jest w stanie sprostać wszystkim zadaniom stojącym przed województwem. Jego zdaniem tylko powołanie nowego dynamicznego Zarządu pomoże rozwiązać trudne problemy, przed jakimi stoi nasze województwo. – Wstrzymanie się od głosu lub nieobecność przy głosowaniu jest wyrazem poparcia dla obecnego Zarządu i wzięciem odpowiedzialności za dalsze rządy Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Wielkopolsce.

Stanowisko Klubu Radnych Polskiego Stronnictwa Ludowego współrządzącego Wielkopolską przedstawił radny Jan Grzesiek, który uważa, że Zarząd działa prawidłowo i realizuje wszystkie zadania stawiane przez samorząd województwa. – Wniosek o odwołanie Zarządu nie został przemyślany i jest przewrotny, a stawiane zarzuty nie znajdują potwierdzenia, bowiem w większości decyzje podejmowane na sejmiku dotyczące gospodarki, budżetu i polityki zagranicznej województwa zapadały większością głosów. Radni PSL będą głosować za odrzuceniem wniosku – oświadczył Grzesiek.

Następnie w bardzo krótkim wystąpieniu marszałek Stefan Mikołajczak stwierdził, że wszystkie zadania wykonywał najlepiej jak potrafił i nie wstydzi się za to, po czym radni przystąpili do głosowania.

Po przeliczeniu głosów Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej Hubert Książkiewicz ogłosił oficjalny wynik głosowania. W głosowaniu wzięło udział 36 radnych. Za wnioskiem o odwołanie Marszałka Województwa głosowało 13 radnych, 18 było przeciw, a 5 wstrzymało się od głosu. W praktyce oznacza to utrzymanie się obecnego Zarządu mogącego liczyć na głosy radnych SLD-UP, PSL i PO. Zgodnie ze statutem kolejny wniosek o odwołanie marszałka można złożyć najwcześniej za sześć miesięcy.

Przeprosiny za inwigilacje

Podczas sesji radni wysłuchali wyjaśnień Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji w sprawie prób zastraszania działaczy Stowarzyszenia Młodzież Wszechpolska. W imieniu Stowarzyszenia głos zabrał Robert Muzolf, który przedstawił sposób inwigilacji i prób zastraszania go przez funkcjonariuszy policji z Piły oraz jego kolegów z Turku i Gostynia. W przypadku Muzolfa wezwanie na komendę pozostawione u jego sąsiada określało jego status jako świadka – w konkretnej sprawie kryminalnej podany był nawet numer akt sprawy – i podbite było pieczęcią pionu kryminalnego. Dopiero na komisariacie okazało się, iż nie jest on wezwany w charakterze świadka a tylko na rozmowę, a sprawy o numerze podanym na wezwaniu w ogóle nie ma...

Zdarzenia miały miejsce w dniach 22-23 kwietnia br. w związku z zamiarem wzięcia udziału w mającej się odbyć w Warszawie w dniu 1 maja manifestacji przeciwko akcesji Polski do Unii Europejskiej. Wiceprzewodnicząca Sejmiku Elżbieta Barys stwierdziła, że doszło do naruszenia przepisów kpk, procedur i innych przepisów prawa. – Ponadto przez takie postępowanie młodzi ludzie tracą zaufanie do policji, której obowiązkiem jest ochrona i zapewnienie bezpieczeństwa obywateli – stwierdziła.

– Działania te nie miały charakteru politycznego – wyjaśniał I zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Poznaniu Waldemar Jarczewski, który osobiście nadzorował przeprowadzenie operacji „Szczyt”. – W celu zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa podjęliśmy działania prewencyjne polegające na zapraszaniu do policji na rozmowy osób zamierzających wziąć udział w manifestacjach w Warszawie, w celu ustalenia liczby osób



Radni podziękowali Jerzemu Sierżantowi za współpracę.

ZMIANA W KLUBIE LPR

Nowa radna

Mimo iż żaden ze startujących radnych nie uzyskał mandatu posła do Parlamentu Europejskiego w Sejmiku Wielkopolskim pojawiła się nowa radna. Zastąpi ona w Klubie Radnych Ligi Polskich Rodzin prof. Zbigniewa Jacynę Onyszkiewiczą, przechodzącą do Sejmu w miejsce po prof. Macieju Giertychu, który uzyskał mandat posła do Parlamentu Europejskiego.



Lidia Wiśniewska ma 56 lat jest mężatką, ma dwóch synów i dwie wnuczki. Pracuje jako księgowa w Porcie Lotniczym Poznań-Ławica Sp. z o.o. Przez dwie kadencje od połowy lat dziewięćdziesiątych do 2004 była przewodniczącą Związku Zawodowego Pracowników Portów Lotniczych na poznańskiej Ławicy. Jest członkiem Zarządu Wojewódzkiego Ligi Polskich Rodzin. Podczas ostatnich wyborów samorządowych startując z pozycji piątej uzyskała drugi wynik na liście wyborczej LPR. Jak mówi lubi czytać, zajmować się ogrodem, jeździć na rowerze i samochodem.

Zapytana o to, czym chciałaby się zająć w sejmiku odpowiada, iż interesują ją zagadnienia społeczne i kultura. – Wcześniej nie zajmowałam się bezpośrednio tematyką samorządową, lecz mam zamiar wykorzystać swoje dotychczasowe doświadczenie z pracy społecznej i związkowej. Ale ostateczna decyzja, co do tego, w jakich komisjach sejmiku będę pracować należy do Klubu Radnych LPR- zastrzega.

uczestniczących w niej i określenia sił policji dla zapewnienia ochrony. Działania te nie miały charakteru politycznego – zapewniał.

Przewodniczący Klubu Radnych LPR Przemysław Piasta zwrócił się z zapytaniem, czy właściwym postępowaniem policji wobec legalnie działającego stowarzyszenia jest zwracanie się do szeregowych jego członków w sprawie wyjazdu na manifestację. Jego zdaniem należało zaciągnąć opinii u oficjalnych władz krajowych.

Przepraszając za zaistniałą sytuację I zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Poznaniu Waldemar Jarczewski stwierdził, iż przypadki z Piły i Turku, gdzie pod nieobecność adresata pozostawiono wezwania na policję, były naganne i w tych sprawach wszczęto postępowania wyjaśniające.

Nowy skarbnik

Radni na wniosek Marszałka Województwa Wielkopolskiego dokonali zmiany na stanowisku Skarbnika Województwa. Sejmik podjął uchwałę w sprawie odwołania Jerzego Sierżanta i w jego miejsce powołał Elżbietę Kuzdro-Lubińską. Oficjalnym powodem zmiany na stanowisku skarbnika była chęć przejścia na emeryturę wyrażana przez samego zain-

teresowanego. Jerzy Sierżant cieszył się szacunkiem radnych niezależnie od ich zapartytwa politycznych. Co przynajmniej opozycja potrafiła wsłuchiwać się w głos krytyki i brać pod uwagę jej sugestie i postulaty. Dzięki temu udało się np. zbilansować wielokrotnie zmieniany w trakcie roku ubiegłoroczny budżet a opracowany przez niego budżet tegoroczny – po wzięciu pod uwagę poprawek opozycji – został zaakceptowany przez sejmik jednogłośnie. Jerzy Sierżant złożył podziękowania za 5-letnią współpracę z sejmikiem I i II kadencji oraz Zarządem Województwa.

Wielkopolskie drogi

Radni zajęli się również projektem uchwały zmieniającej wcześniejszą uchwałę sejmiku w sprawie „Wieloletniego planu inwestycyjnego dróg wojewódzkich Województwa Wielkopolskiego”. Wcześniej plan ten został jednogłośnie przyjęty przez Komisję Gospodarki, Planowania Przestrzennego i Infrastruktury Technicznej. Podobnie było podczas sesji, na której wszyscy obecni radni głosowali za jego przyjęciem. Zdaniem członka Zarządu Zbigniewa Winczewskiego zaakceptowany plan pomoże w uzyskaniu środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Przy jego opracowaniu kierowano się przede wszystkim stanem technicznym dróg, natężeniem ruchu, stopniem przygotowania zadania oraz zaangażowaniem finansowym innych samorządów.

Radni zakończyli obrady o godzinie 22.40... Kolejna sesja Sejmiku Województwa Wielkopolskiego odbędzie się w najbliższy poniedziałek 28 czerwca.

WOJCIECH OLSZAK



ciąg dalszy ze strony 1

za losy pacjentów – także dotkniętych chorobami zakaźnymi. Poczucie bezpieczeństwa – chociażby podstawowe – musimy ludziom gwarantować. Dlatego przeprowadziliśmy analizę możliwości, którymi dysponujemy w regionie i nie negując potrzeby istnienia szpitala zakaźnego w Poznaniu. Wskazaliśmy jako alternatywne rozwiązanie – stworzenie regionalnego centrum leczenia chorób zakaźnych w Śremie. To tu istnieje zaprojektowany od razu jako blok specjalistyczny oddział – oddalony od głównego szpitala. Może on leczyć nawet stu chorych, a wykorzystywany jest obecnie tylko w niewielkim stopniu, choć spełnia wymagane normy sanitarne. Na Śrem wskazuje także jego usytuowanie. Od Poznania dzieli go 40 km – to odległość lotniskowa, więc i ta bariera jest do pokonania. Kierownictwo szpitala i starosta śremski zgodnie przyznają – podkreśla Winczewski, że rozszerzenie zakresu działania tutejszego oddziału wiąże się z niewielkimi nakładami finansowymi, a pozytywne wskazania Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej są dodatkowym argumentem „za”. Samorząd województwa gotów jest rozmawiać z zainteresowanymi stronami – czyli z samorządem Poznania, Urzędem Wojewódzkim i Akademią Medyczną o problemach dotyczących zarówno leczenia chorób zakaźnych jak i bioterroryzmu czy zakażeń masowych, ale dotychczas nie tylko nie zawieraliśmy z nikim żadnych umów, a tym bardziej nie dawaliśmy żadnych gwarancji finansowych.

Również konsultant wojewódzki ds. zdrowia publicznego i dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w stolicy Wielkopolski – dr Jacek Łukomski wskazuje, że w kilku szpitalach w regionie są łóżka dla chorych zakaźnie, więc nawet gdyby sprawdził się czarny scenariusz zawarty w protokołach sanepidu, dotyczących losu oddziału na poznańskich Zawadach – pacjenci potrzebujący pomocy nie zostaną jej pozbawieni. Jednak w Poznaniu szpital zakaźny powinien być – podkreśla Łukomski. Nie mniej, jako dyrektor szpitala dodaje – Połowę pacjentów Szpitala Wojewódzkiego stanowią mieszkańcy Poznania i choć miasto nie współfinansuje inwestycji w tej lecznicy, której organem założycielskim jest województwo nikt nie dzieli chorych na „waszych” i „naszych” czyli miejskich i wojewódzkich.

Po uzyskaniu pieniędzy z Unii Europejskiej to jedyna szansa uratowania Oddziału Chorób Zakaźnych Szpitala im. J. Strusia ZOZ w Poznaniu – zgodnie stwierdzili to na spotkaniu 21 czerwca przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich.

OLGA KUNZE

ECHA NASZYCH PUBLIKACJI

W sprawie szpitala w Lesznie

Szanowny Panie Redaktorze

Na podstawie art. 31 i 32 Ustawy „Prawo prasowe” z dnia 26.01.1984 r. (Dz.U. nr 5 poz. 24 z późn. zm.) uprzejmie proszę o zamieszczenie niniejszego sprostowania dotyczącego artykułu zatytułowanego „Widmo upadłości” Pańskiego autorstwa zamieszczonego w numerze 36 Monitora Wielkopolski.

W pełni podzielamy niepokój, który wyrazili członkowie Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej Sejmiku Województwa Wielkopolskiego na temat sytuacji finansowej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Lesznie i narastającego zadłużenia tej jednostki – jednak w żadnym wypadku nie możemy się zgodzić na przedstawiony zarzut braku realnego programu naprawczego.

Zadłużenie WSzZ w Lesznie narastało

od samego początku

tj. od dnia 1.01. 1999 r., kiedy jako samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej został on całkowicie oddłużony.

I tak, rok 1999 został zamknięty zobowiązaniami w wysokości prawie 9 mln złotych. W roku 2000 zobowiązania (po zmianie dyrektora) zwiększyły się o 4, 4 mln złotych a następnie kolejno: na koniec roku 2001 zwiększyły się o 4,7 mln złotych, w 2002 r. o 900 tys. złotych i na koniec 2003 r. zobowiązania wzrosły o kolejne 3 mln złotych.

Istotnym jest przedstawienie działalności nowego zarządu szpitala wyrażonej efektem zmniejszania straty. I tak analogicznie: strata w roku 2000 wyniosła 9.064 mln zł, a następnie w 2001 r. 5.668 mln zł, w 2002 r. 5.790 mln zł, a w 2003 r. 4.757 mln zł.

Przedstawione wyniki finansowe w ewidentny sposób wskazują na skuteczne i racjonalne zarządzanie jednostką, zmierzające ustawicznie do poprawy jej wyników ekonomicznych.

Narastanie zobowiązań szpitala spowodowane było trudną sytuacją finansową w sektorze ochrony zdrowia oraz niską wartością kontraktów zawartych przez WSzZ w Lesznie z Wielkopolską Regionalną Kasą Chorych, a następnie z jej prawnym następcą, czyli Narodowym Funduszem Zdrowia. Wahanie wartości kontraktu natychmiast przekładały się na wartość narastających zobowiązań szpitala, co można łatwo stwierdzić na podstawie przytoczonych danych. Podkreślić należy, że poniesione

straty miały pomimo ciągłego zmniejszania się wartości kontraktów. Zjawisko to obrazuje spadek wartości kontraktu w porównaniu między latami 2002 a 2003 o prawie 4 mln złotych, a w roku 2004 o dodatkowe 2 mln złotych. Towarzyszył temu jednocześnie wzrost cen towarów i usług. Takie relacje przychodów i kosztów uniemożliwiają osiągnięcie satysfakcjonujących efektów zarządzania.

Podnoszone zarzuty odnoszące się do zadłużenia WSzZ w Lesznie, odpowiadające jakoby sumie długów pozostałych 31 jednostek ochrony zdrowia prowadzonych przez Samorząd Wojewódzki, są po prostu nieprawdziwe. Z dostępnych nam, a przekazanych na posiedzeniu ostatniej rady społecznej szpitala, informacji wynika, iż wielkość zadłużenia tych jednostek jest zupełnie inna. Podobne

wątpliwości budzi

podane zestawienie dotyczące średniego wynagrodzenia miesięcznego pracowników szpitali wojewódzkich. Z pewnością podwyższona wartość średniego wynagrodzenia w WSzZ w Lesznie budzi pewne emocje o obecnej sytuacji ekonomicznej szpitala. Z przykrością stwierdzamy, że pomimo poinformowania Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego o podwyższeniu wartości wynagrodzenia w pierwszym kwartale 2004 roku spowodowanego spłatą zaległych zobowiązań wobec pracowników z tytułu tzw. ustawy 203 nie uwzględniono korekty wynikającej z tej informacji. Nie uwzględniono również faktu, iż WSzZ w Lesznie jako jedyny wśród szpitali wojewódzkich posiada w swoich strukturach Dział Pomocy Doraźnej i Przyjęć, w którym osiągane zarobki w sposób istotny rzutują na wartość przeciętnego wynagrodzenia w zakładzie.

W omawianym artykule radny Czerwiński przedstawił swoje poglądy na temat funkcjonowania ochrony zdrowia oraz swoje prognozy dotyczące dalszego rozwoju sytuacji, najczęściej w trybie przypuszczającym. Przedstawił też poglądy na temat zagrożenia naszego szpitala. Aby nie doprowadzić do nadmiernie rozszerzonej polemiki, dyrekcja szpitala informuje, iż wszystkie potencjalne zagrożenia były przez nią samą rozpoznane i to ona poinformowała o nich Zarząd Województwa z sugestią, iż można tych zagrożeń uniknąć po udzieleniu szpitalowi poręczenia kredytowego. Dyskusje na temat celowości

takiego poręczenia trwają na forum Rady Społecznej.

Wartości kupowanych leków np. Erytropoetyny wynikają z publicznego przetargu zgodnego z ustawą o zamówieniach publicznych i rozstrzygniętego zgodnie z obowiązującym prawem. Według posiadanych przez nas informacji ceny zakupionych leków wahały się w granicach kilku groszy w porównaniu z innymi szpitalami. Różnica 15-18% to kolejna fałszywa informacja zawarta w Pańskim artykule.

Zdziwienie budzi wypowiedź Pana Zbigniewa Winczewskiego – członka Zarządu Województwa, będącego jednocześnie przewodniczącym Rady Społecznej Szpitala, który krytycznie odnosi się do przedstawionego przez dyrekcję planu naprawczego. Podległy mu Departament Zdrowia przedstawił na początku bieżącego roku opracowanie, sporządzone przez wybraną przez siebie firmę zewnętrzną, dotyczące sytuacji finansowej szpitala.

Członkowie rady społecznej, przynajmniej to, iż byli to przedstawiciele społeczności leszczyńskiej, odnieśli się do niego nadzwyczaj krytycznie, wskazując przede wszystkim na brak zawartych w nim konkretnych wniosków. Zażądali dodatkowych opracowań i wyjaśnień, które do dzisiaj nie zostały przedstawione. Jednocześnie natomiast poparli przedstawiony przez dyrekcję program naprawczy. Co prawda, na polecenie kierownictwa Departamentu Zdrowia był on kilkakrotnie dopracowywany, aby zwiększyć jego „przejrzystość” – jednak założenia główne tego planu pozostały bez zmian. Ferowanie natomiast wyroku dotyczącego wypłaty zobowiązań Skarbu Państwa, wynikającego z tzw. ustawy 203 oraz spłaty należności za dyżury medyczne, dyrekcja tego szpitala pozostawia niezawisłym sądom. Informujemy, że

realizacja programu naprawczego

przyniosła już wymierny i udokumentowany efekt ekonomiczny na kwotę ponad dwa miliony sześćset tysięcy złotych, związany z oszczędnościami na wynagrodzeniach, sprzedażą zbędnych nieruchomości, czy restrukturyzacją oddziałów szpitalnych.

W tym stanie rzeczy, uwzględniając przedstawione wyżej dotychczasowe efekty programu, uważamy go za jak najbardziej realny. Postawiony z kolei przez Pana Marszałka Winczewskiego zarzut, iż program zakłada oddawanie w obce ręce potencjalnie

dochodowych oddziałów, nie znajduje potwierdzenia w żadnych opracowaniach przez nas materiałach.

Konieczność wydzielenia stacji dializ ze struktur szpitala wynikała wyłącznie z wyników ekonomicznych. Stacja ta przynosiła straty około 100 tys. złotych miesięcznie i wymagała nakładów finansowych, aby dostosować ją do obowiązujących standardów, w wysokości około 1 mln EURO. Wobec niemożności uzyskania takiej pomocy ze strony organu założycielskiego, dyrekcja zaproponowała przekazanie jej zadań firmie zewnętrznej.

Procedury wdrożone za zgodą Zarządu Województwa przedłużały się, pomimo iż pierwsze informacje i sugestie dotyczące konieczności podjęcia decyzji na ten temat, przekazane zostały przed czterema laty. Prywatyzacja stacji dializ w Lesznie została przeprowadzona za zgodą Zarządu i zgodnie z obowiązującym prawem. Dodajmy, że zadłużenie w związku z prowadzoną działalnością wykazują wszystkie stacje dializ SP ZOZ w całej Wielkopolsce.

Z pewnością nie jest to tematem głównym tego artykułu.

Reasumując, dyrekcja za aprobatą Rady Społecznej Szpitala przedstawiła realny program naprawczy prowadzący do rzeczywistego wyjścia szpitala z zadłużenia.

W przypadku przesunięcia spłaty zobowiązań Skarbu Państwa wobec szpitala, oczywiście potrzebna będzie pomoc ze strony Samorządu Wojewódzkiego.

Zgadza się, że „Wojewódzki Szpital Zespolony w Lesznie pełni istotne funkcje społeczne w południowej Wielkopolsce”. Dodajmy na marginesie, że szermowanie hasłem „upadłości szpitala” nie znajduje uzasadnienia w przepisach ustawy o zakładach opieki zdrowotnej, gdyż zgodnie z nią żaden SP ZOZ nie posiada zdolności upadłościowej.

Z poważaniem
Dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Lesznie
Dyrektor lek. med.
Tadeusz Smyrek
zastępca Dyrektora ds. Ekonomicznych mgr Marek Rozwałka
zastępca Dyrektora ds. Administracyjno-Eksploatacyjnych mgr Włodzimierz Nadolny
zastępca Dyrektora ds. Lecznictwa
lek. med. Ryszard Leśniewicz

Fakty są nieubłagane

Ponieważ pismo dyrekcji leszczyńskiego szpitala jest nie tyle sprostowaniem, co polemiką z argumentami, przytoczonymi w tekście p.t. „Widmo upadłości?”, warto skonfrontować zawarte w nim dane z informacjami Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego. Jak twierdzi jego dyrektor Jacek Bornakowski: Na wyjątkowo niekorzystne wyniki finansowe Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Lesznie wskazują pogarszające się systematycznie wskaźniki płynności finansowej, które powodują utratę zdolności do bieżącego regulowania zobowiązań. Świadczy o tym bardzo wysoki poziom zobowiązań wymagalnych, które stanowiły 33,04 % uzyskanych w 2003 roku przychodów. Zobowiązania te na koniec ubiegłego roku stanowiły ponad 16 milionów złotych, a więc aż 49,47% łącznej kwoty tego typu zobowiązań w 33 samodzielnych publicznych zakładach opieki zdrowotnej, dla których organem założycielskim jest Sejmik Województwa Wielkopolskiego.

Przyrost zobowiązań ogółem i zobowiązań wymagalnych w latach 2000-2003 ilustruje tabela na końcu tekstu (dane w tys. złotych).

Zdaniem specjalistów z Departamentu Zdrowia chybiony jest argument dotyczący wpływu na sytuację szpitala obniżonych kontraktów z Kasami Chorych i wielkopolskim oddziałem Narodowego Funduszu Zdrowia. W podobnej sytuacji znalazły się wszystkie placówki służby zdrowia, gdyż wartość kontraktów w

stosunku do roku ubiegłego była niższa o 7 – 10 procent. Leszczyński WSzZ nie realizował ponadto świadczeń ponadkontraktowych, co miało miejsce w większości nadzorowanych SP ZOZ.

Według danych Departamentu Zdrowia przeciętne płace pracowników WSzZ w Lesznie były wyższe od płac pracowników pozostałych wojewódzkich szpitali zespolonych nie tylko w I kwartale 2004 roku, ale również w latach 2000- 2003.

Jak twierdzi dyrektor Bornakowski, a zgadzają się z nim w pełni również radni z Komisji Rodziny, Polityki Społecznej i Zdrowia Publicznego Sejmiku, przedstawiony przez dyrekcję szpitala w kilku wersjach program naprawczy nie gwarantuje wyeliminowania nieprawidłowości ani poprawy fatalnej sytuacji ekonomiczno-finansowej. Radni zobowiązali Zarząd Województwa do zdecydowanych działań.

	1999	2000	2003
strata	803,8	9.064,7	4.758,0
zobowiązania ogółem	8.984,2	13.333,4	22.943,3
w tym zobowiązania wymagalne	1.711,0	2.940,0	16.077,8

JACEK BARTKOWIAK



INNOWACYJNA WIELKOPOLSKA

Gramatyka nowoczesnego regionu

W Europie ponad 120 regionów realizuje swój rozwój zgodnie z wcześniej opracowanymi strategiami dla innowacji. W tej współpracy są jedynie dwa polskie województwa: Śląsk i Wielkopolska. Nasza Regionalna Strategia Innowacji powstała w ramach projektu RIS UE (Regional Innovation Strategy). Jest ona rezultatem pracy ekspertów regionalnych i międzynarodowych, Urzędu Marszałkowskiego i Poznańskiego Parku Naukowo-Technicznego Fundacji UAM, a także Komitetu Sterującego i grup roboczych przedsiębiorców, naukowców, finasistów, samorządów gospodarczych i samorządowców. Strategia wyznaczyła priorytety polityki innowacyjnej regionu na najbliższe lata. Jej wdrożenie ma służyć ekonomicznemu rozwojowi Wielkopolski i umiejętnemu wykorzystaniu naszego potencjału. Europejskimi partnerami „Innowacyjnej Wielkopolski” są regiony Marche we Włoszech i Brandenburgia w Niemczech.

Partnerstwo i współpraca

W połowie czerwca na Międzynarodowych Tar-

gach Poznańskich odbywało się Forum Gospodarcze i konferencja „Innowacyjne regiony Europy – partnerstwo i współpraca gospodarcza”. W trakcie spotkań w międzynarodowym gronie – przedsiębiorcy (zarówno wielcy jak i drobni), a także przedstawiciele samorządów wymieniali doświadczenia z zakresu wdrażania strategii innowacyjnych i korzystania z funduszy europejskich. Nim rozpoczęte na MTP projekty współpracy gospodarczej pomiędzy regionami i ich reprezentantami się zawęzła i przyniosła pierwsze rezultaty – upłyne trochę czasu, ale już dziś warto uznać za własną dewizę to, co zapisano w dokumencie – jakim jest Regionalna Strategia Innowacyjna.

Strategię autorzy obdarzyli zachęcającym podtytułem „Stwórzmy środowisko przyjazne innowacjom” przypominając, że zarówno globalizacja jak i postępująca integracja gospodarcza w Europie wymuszają na przedsiębiorcach konieczność dostosowania do nowych warunków na wspólnym rynku. „Współczesna gospodarka oparta jest na wiedzy. Już nie su-

rowce, siła robocza a innowacje są najważniejszym narzędziem budowy przewagi konkurencyjnej, a tym samym podstawą dobrobytu zarówno przedsiębiorstwa jak i całego regionu” – zapisano w dokumencie.

„Strategia” zawiera bardzo przydatny słownik pojęć, który nawet najmniej zorientowanym w problematyce – umożliwia przyswojenie elementarnej wiedzy i ułatwia zrozumienie podstawowych zagadnień nowych, ale niezwykle ważnych problemów. Dla porządku odnotuję tylko, że **aktorami systemu innowacji** są – uczestnicy procesu tworzenia, wdrażania i promocji innowacji: uczelnie, instytucje badawcze, dostawcy usług finansowych i doradczych, przedsiębiorstwa i ich zrzeszenia, a także władze samorządowe. **Innowacja** to zmiana wprowadzana celowo, która polega na zastępowaniu dotychczasowych rozwiązań innymi – ulepszonymi. Wyróżnia się innowacje organizacyjne oraz technologiczne w obrębie produktów i procesów. **Innowacyjność** definiuje się jako zdolność do tworzenia i wdrażania innowacji oraz faktyczną umiejętność wprowadzania nowych i zmodernizowanych wyrobów, procesów technologicznych lub organizacyjno-technicznych.

Rola małych i średnich

Analiza struktury przemysłu w Wielkopolsce wskazuje, że jest on silnie powiązany z gospodarką zachodnią i światową. Na koniec 2002 r. wartość produkcji sprzedanej naszego przemysłu wyniosła 49,5 mld zł. Udział województwa w ogólnopolskiej produkcji sprzedanej wyniósł 10,8 proc., co daje nam trzecie miejsce w kraju – i systematycznie rośnie. Wzrasta też liczba podmiotów gospodarczych rejestrowanych na obszarze gmin wiejskich. Wynika to z faktu, że coraz ważniejszą rolę przy podejmowaniu decyzji o działalności gospodarczej odgrywa cena ziemi i nieruchomości, a także wysokość podatków lokalnych. To istotny sygnał dla samorządów wszystkich poziomów. Na rozwój gospodarczy regionu coraz większy wpływ mają małe i średnie przedsiębiorstwa. Choć okres dekonstrukcji i spadek popytu na niektóre towary oraz usługi region odczuł boleśnie – to sektor MŚP nadal pełni istotną rolę w absorpcji wolnej siły roboczej (szczególnie tej zwal-

Kazimierz Kościelny

wicemarszałek województwa wielkopolskiego



Spotkanie partnerów na konferencji, która odbywa się Międzynarodowych Targach Poznańskich to świetna okazja do zaprezentowania naszych możliwości gospodarczych i miejsca zajmowanego w międzynarodowym podziale pracy. Osobiste kontakty przedstawicieli różnych środowisk są niezbędne. – Z naszymi wypróbowanymi przyjaciółmi – samorządowcami z Północnej Brabancji już umówiliśmy się, że Wielkopolska otrzyma od nich szereg regulaminów, statutów, dotyczących tworzenia dokumentów, niezbędnych dla stworzenia ram prawnych urzeczywistnienia naszej Strategii Innowacji. Przed nami powołanie rady tej strategii dla regionu. Doświadczenia z Brabancji po prostu ułatwią nam pracę, pozwolą uniknąć ewentualnych błędów. Z przedstawicielami Ministerstwa Nauki i Informatyzacji postanowiliśmy – właśnie na tej konferencji – zorganizować już we wrześniu, w Poznaniu warsztaty, podczas których naukowcy, przedstawiciele małych i średnich przedsiębiorstw, a także samorządowcy – podczas burzy mózgów – powiedzą sobie wprost co ich dzieli, a co ich może połączyć, by stworzyć środowisko przyjazne innowacjom w Wielkopolsce.

nianej z restrukturyzowanych dużych przedsiębiorstw), a nakłady inwestycyjne tych firm w 2001 roku stanowiły połowę nakładów na inwestycje w regionie i 10 proc. nakładów na inwestycje w kraju.

To, że od początku transformacji Wielkopolska cechuje się dużą dynamiką rozwoju przedsiębiorczości nie oznacza jednak, że jesteśmy innowacyjni. Pod względem odsetka firm innowacyjnych populacji badanej przez GUS (firmy przemysłowe powyżej 50 pracujących) nasze województwo w ostatnich dwóch latach plasuje się na ostatnim miejscu w kraju. Ten negatywny obraz pogłębia się. Szczególnie niski poziom innowacyjności deklarują podmioty poniżej 50 osób. O połowę niższa niż w skali kraju jest innowacyjność firm usługowych – tylko 8,5 proc. takich firm wprowadziło w 2000 r. jakiegokolwiek nowe usługi. Najmniej innowacyjne w regionie są małe i średnie przedsiębiorstwa. Natomiast wskaźnik innowacyjności w firmach średnich kształtuje się na poziomie 17 proc., a to oznacza, że jest dwukrotnie niższy niż średnio w krajach UE.

Inkubatory i strefy

Diagnoza kondycji innowacyjności w regionie jest niekorzystna, ale Strategia zawiera także analizę (SWOT), na podstawie której określono możliwości budowy nowoczesnej struktury innowacyjnej, integracji środowisk społeczno-gospodarczych regionu, zwiększenie zdolno-

ści przedsiębiorstw do wprowadzenia innowacji, a także wykorzystanie potencjału badawczego Wielkopolski do wprowadzenia innowacji.

Spośród przykładów akcji średniookresowych zaproponowanych przez regionalne podmioty dla realizacji Strategii odnotujemy projekt utworzenia Turkowskiej Strefy Inwestycyjnej, Konińskiej Strefy „Taniej Energii” dla MŚP, utworzenie Kaliskiego Inkubatora Technologicznego przy fundacji już istniejącego w tym mieście Inkubatora Technologicznego oraz przekształcenie Ostrzeszowskiego Inkubatora Przedsiębiorczości w Inkubator Technologiczny. To tylko niektóre przykłady – spośród wielu.

Unijne fundusze na rozwój są w zasięgu ręki przedsiębiorczych samorządowców i przedstawicieli biznesu – wielkiego i drobnego, a także środowisk naukowych. Od nas zależy czy potrafimy je wykorzystać. Dlatego tak ważne są diagnozy i metody leczenia „słabych stron” lokalnej innowacyjności, których dostarcza – przygotowana za unijne pieniądze – Regionalna Strategia Innowacji. Dokument jest dostępny na stronach www.innowacyjna-wielkopolska.pl, a zespoły Centrum Wspierania Innowacji w Poznańskim Parku Naukowo-Technicznym Fundacji UAM i departamentów Urzędu Marszałkowskiego wszystkim zainteresowanym – służą wszechstronną pomocą.

OLGA KUNZE

Wielkopolskie Centrum Międzyregionalnej Współpracy Gospodarczej

jest gospodarstwem pomocniczym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, utworzonego w celu wsparcia wielkopolskich firm w nawiązywaniu międzynarodowych kontaktów gospodarczych i promocyjnych na rynkach zagranicznych.

- Wsparcie dla firm poszukujących nowych rynków zbytu
- Katalog eksporterów „Contact Wielkopolska”
- Promocja firm w internecie
- Organizacja misji handlowych, udział w targach, wystawach itp.
- Szkolenia i coaching dla eksporterów
- Wsparcie dla firm rozpoczynających eksport
- Promocja terenów inwestycyjnych
- Tłumaczenia
- Przygotowanie do wykorzystania funduszy strukturalnych

W roku 2004 bierzemy udział m.in. w:

- Expo Real, Monachium
- Międzynarodowych Targach Poznańskich
- Polskiej Wystawie Narodowej, Charków



Kontakt:
Wielkopolskie Centrum Międzyregionalnej Współpracy Gospodarczej
Urząd Marszałkowski w Poznaniu,
Al. Niepodległości 18,
61-713 Poznań,
Polska

Biuro:
Płac Wolności 18
61-730 Poznań,
poczt. 401,
fax: +48 61 655 83 91,
tel: +48 61 655 83 91,
e-mail: icc@wielkopolska-region.pl
web: www.contactwielkopolska.pl



Jakość ma swoją cenę

Rozmowa ze **Sławomirem Poszwą**, przewodniczącym Komisji Ochrony Środowiska Sejmiku Województwa Wielkopolskiego



– Co jest najważniejsze w tegorocznym planie pracy komisji?

– Wykorzystanie wszystkich możliwości, jakie w dziedzinie ochrony środowiska daje Unia Europejska. Potrzeba nam solidnych rozwiązań, opartych na solidnych przedsięwzięciach inwestycyjnych. Na Zachodzie równo w ochronie powietrza, wody, ziemi czy zagospodarowaniu odpadów sprawdzili się rozwiązania kompleksowe, trwałe. Nie jesteśmy wystarczająco przygotowani do partnerstwa publiczno-prywatnego w dziedzinie ekologii. Przekazanie na 20 lat wyspecjalizowanej spółce prywatnej w zarząd oczyszczalni ścieków nie mieści się nadal w parametrach myślowych, ale i wykonawczych przetętnego samorządu. Prace komisji mają służyć przewyciężaniu tych ograniczeń i wspomóc przygotowania samorządów do nowych zadań. Będziemy wspierać działania Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska oraz Departamentu Ekologii i Infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego i monitorować systematycznie zaawansowanie tych prac.

– W ubiegłym roku Komisja Ochrony Środowiska od-

była dwa wyjazdowe posiedzenia w sołectwach, które wejdą w obszar planowanego zbiornika retencyjnego w Wielowsi Klasztornej, występując w roli mediatora w sporze pomiędzy inwestorem, a wywłaszczanymi rolnikami. Czy nie można było tego konfliktu uniknąć?

– Można było. Ale to tylko teoria. Rzeczywistość wykazała jak bardzo odlegli jesteśmy od dobrej praktyki planowania podobnych inwestycji. W krajach bogatszych w pozytywne doświadczenia w takich przypadkach mówi się o inwestycjach szczególnie trudnych. I nie o technologii tu chodzi, lecz o trudności natury społecznej. Przeciwdziałanie im wpisuje się w koszty takich przedsięwzięć. To stała i niezbędna część inwestycji. Chodzi o społeczny marketing, o działania edukacyjne, pokazanie konieczności, potrzeb, powodów inwestowania, to sondowanie opinii oraz wybór takich rozwiązań i harmonogramów, które mają największą szansę na powodzenie. Casus Wielowsi Klasztornej pokazuje co innego – jak nie należało robić.

– Czego nie należało robić?

– Brakowało lobbingu na rzecz inwestycji, akcji wyjaśniających, medialnych, prezentacji korzyści wynikających z proponowanych rozwiązań i partnerskiego,

uczciwego podejścia do rolników dotkniętych planami wywłaszczeniowymi. Brakowało wiarygodności. Były natomiast działania z pozycji siły i zasłanianie się literą prawa. Była arogancja bądź nieudolność państwowych instytucji, które w porę nie porozumiały się i nie zapewniły zainteresowanym wystarczającego arealu gruntów na zamianę. Bo ziemia dla tych gospodarnych ludzi to najpewniejsza i najtwardsza waluta, to warsztat pracy, którego nie chcą się wyzbywać. Nieufność i poczucie krzywdy rolników jest uzasadnione.

– Jakie są efekty aktywności komisji w tej sprawie?

– Jest realna szansa na wyodrębnienie pod zamianę około 200 ha, w bliskim sąsiedztwie planowanego zbiornika, choć oczekiwania rolników są większe. Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa i Zarząd Województwa podchodzą po partnersku do rozmów z rolnikami.

– Co należy zrobić, aby najlepiej wykorzystać europejskie fundusze na ochronę środowiska w Wielkopolsce?

– Poprzedzka stanęła wyżej. To trzeba powiedzieć uczciwie i zawczasu wszystkim chętnym. Są pieniądze, ale są też twarde procedury ich uzyskania. Po to był Sapard, ISPA, aby się nauczyć tych procedur i poznać unijne wymagania. Nie

wystarczy chcieć. Trzeba mieć dobry projekt i możliwości realizacyjne.

– Co to znaczy dobry projekt?

– Gwarantujący w danym miejscu, w konkretnym przedsięwzięciu najlepsze efekty, optymalne spożytkowanie środków i osiągnięcie zakładanych celów. Jeżeli na przykład przedsięwzięcie można wykonać na większą skalę w związku gmin albo w konsorcjum, to taki właśnie powinien być plan działania. Są sposoby, aby tą drogą zrealizować inwestycje nieosiągalne dla mniej zamożnych samorządów, znakomicie poprawiające jakość życia mieszkańców i przyjazne dla środowiska naturalnego. Racjonalnie inwestując można obniżyć koszty eksploatacji instalacji technologicznych, zwracać naturze w formie niezmienniczej, to czego nam użycz. Jedną ubogą gminę stać najwyżej na budowę składowiska odpadów. Kilka może wybudować instalację ich selekcji i recyklingu. Połowiczne rozwiązania w ochronie gruntów, powietrza i wody z pozoru tanie, to gwarancja poważnych kłopotów za kilka – kilkanaście lat. Tu już nie ma prostych kryteriów do jakich przywykli samorządy. Najtańszy nie będzie najlepszy. Jakość, a w ekologii to jest najważniejsze, ma swoją cenę.

– Czego brakuje gminom?

– Oprócz pieniędzy, brakuje specjalistów, dobrych fachowców za dobrą płacę, nawyków współpracy z innymi samorządami. Stan kadr w samorządach nie jest najlepszy. Potrzebna jest wiedza, dostęp do informacji. Dziwi mnie jak mało gmin skorzystało ze programów bilateralnych w zakresie ochrony środowiska, proponowanych Polsce przez Duńczyków, Niemców, Szwedów. Mają oni swój oczywisty interes, abyśmy chronili środowisko. Zależy im na czystym sąsiedztwie i ochronie zasobów naturalnych, z których wspólnie korzystamy. Oni nauczyli się zapobiegać skutkom naruszania równowagi w naturze. Wiedzą, że to tańsze niż ich usuwanie. Duże możliwości inwestycyjne daje polskim przedsiębiorstwom i samorządom dostęp do środków Europejskiego Banku Inwestycyjnego.

– Co z nowymi zagrożeniami w rolnictwie? Powstają nowe fermy tuczu trzody, drobiu, kurczy się tradycyjne rolnictwo. Są obawy i protesty, także w Wielkopolsce...

– To problem, przed którym prawo nie chroni nas skutecznie. Trzeba więc zdawać sobie sprawę, że to co wydaje się niektórym samorządom dobrodziejstwem, panaceum na problemy bezrobocia, marazmu gospodarczego, za kilka lat może być źródłem poważnych problemów i kosztów, które poniesie nie inwestor, a gmina. Godzenie się na takie ryzyko to przede wszystkim kwestia odpowiedzialności i zdrowego rozsądku samorządowców. To wybór perspektywicznej strategii i mądrej kalkulacji.

– Dziękuję za rozmowę.

RYSZARD JAŁOSZYŃSKI

Recykling, a nie bałagan

W Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu powstał projekt edukacyjny „Raban. Recykling, a nie bałagan”. Jego celem jest popularyzacja na szeroką skalę wiedzy na temat pozyskiwania odpadów oraz kształtowanie, u wszystkich – nauczycieli, uczniów i ich rodziców, nawyków segregacji odpadów u źródła ich powstawania. Wielkopolskie szkoły powinny stać się lokalnym centrum wiedzy o zagrożeniach ekologicznych oraz o sposobach zapobiegania im, możliwych do stosowania w każdym domu i miejscu. Podjęte w ramach Rabanu różnorodne działania z pewnością wykształcą u wielu osób nawyki niezbędne w dużym europejskim regionie, jakim jest nasze województwo. Do końca maja udział w projekcie zgłosiło 149 szkół i placówek oświatowych. 1 czerwca – w Międzynarodowym Dniu Dziecka – w ramach projektu

edukacyjnego „Raban! Recykling, a nie bałagan” zorganizowany został pierwszy wiosenny rajd. Uczestniczyło w nim prawie 700 osób – uczniów ze szkół biorących udział w projekcie, w 10 - 16-

osobowych zespołach pod opieką dorosłych. Ponad 40 grup pieszych, dwie drużyny rowerowe. Każda z drużyn wybierała jedną z trzech tras pieszych lub rowerową, prowadzących malowniczymi

okolicami Puszczykówka i Mosiany, m. in. w sąsiedztwie rezerwatów przyrody Grabina, Pojniki. Zakończenie rajdu odbyło się na stadionie Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie. Wszelkie atrakcje zapewnione na mecie – m.in. nagrody w konkursach sprawnościowych i wiedzy na temat recyklingu – mogły zostać zrealizowane

dzięki organizatorom: Burmistrzowi Miasta i Gminy Mosina, Departamentowi Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego, Departamentowi Ekologii Infrastruktury i Mienia Urzędu Marszałkowskiego, Wielkopolskiemu Parkowi Narodowemu, Zespołowi Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego, Komisji Polityki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Rady Miasta Poznania, Rethmann Sanitech Poznań Sp. z o.o. i Buhck Recykling. Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu – główny organizator I Wiosennego Rajdu – zapewnił wszystkim uczestnikom doskonałą połowę grochówkę z kielbasą i pieczywem. Każdy z uczestników mógł wziąć udział w konkursie: krajoznawczym (znajomość Wielkopolskiego Parku Narodowego), ekologicznym lub grach sprawnościowych. Pogoda i humory dopisały. Najmłodsi byli najdzielniejsi. Pierwszą drużyną, która zjawiała się na mecie była 14-osobowa drużyna z Zespołu Szkół Samochodowych w Poznaniu. (na)



Przyjechali na metę w doskonałej formie



NA KOLEI BEZ ZMIAN

Zółw w pętli

Stacja Krzyż

Na stację Krzyż wtacza się przepełniony, piętrowy pociąg z Kostrzyna nad Odrą. Tłum podróżnych udających się do Poznania wylewa się z wagonów. Ludzie pędzą po wysokich schodach oraz wąską kładką nad torami, na peron po drugiej stronie dworca, gdzie oczekuje pośpieszny relacji Szczecin – Bratysława. Konduktor z gwizdkiem w zębach popędza pasażerów. Ci, z trudem, popychając się, znajdują miejsca stojące w korytarzach i obok toalet. Na dobrą sprawę skład, którym przyjechali do Krzyża mógłby dowieźć ich do Poznania. Osobowy z Kostrzyna pojedzie jednak do Piły, gdzie 16 minut wcześniej udał się inny pociąg.

Mieszkańcy Gorzowa przyzwyczaili się do faktu, że kolej traktuje ich po macoszemu. Chociaż ich związki z Poznaniem są bardzo silne, przez 59 lat specjaliści od zadłużonych po uszy kolei, nie wyrzuli na rozkładach jazdy wygodnego połączenia między tymi miastami. Na kolei, po podziale molocha na mniejsze spółki, sprawa nie do ruszenia. Co gorsze, organizacja i finansowanie przewozów regionalnych przez dwóch marszałków, to konieczność powołania zespołów roboczych, opracowanie koncepcji, uzgodnienia, komisje, sejmiki, cuda nie widać! W tym kształcie to się nigdy nie uda, bo nawet jeśli marszałkowie się dogadają, to maszyniści ze sztan-darami swojego związku wyjdą na tory i zablokują pociągi. Przykładem są ostatnie protesty na torach w Białymstoku i Kielcach. Wywołał je projekt połączenia kolei regionalnych i obniżenia kosztów funkcjonowania.

Roztopione podeszwy

Żaden ze związkowców blokujących tory, ani tym bardziej żaden z setek dyrektorów kolejarskich spółek nie policzył złotych, wydanych przez koleje regionalne na energię zamienianą w ukrop. Gdy zimą, z grzejników pod ławkami bił

żar, który topił plastikowe podeszwy butów, żaden z kolejarzy nie sięgnął po klucz, by wyregulować grzejnik. O rozliczeniu kosztów pociągów wożących powietrze nie ma co wspominać. Że tychże złotych zabrakło na opłacenie faktur wystawionych PKP przez energetykę, no cóż od pieniędzy jest rząd i samorządy regionalne, a kolejarze są od przewozów! Wiele z nich wciąż uważa, że rachunek ekonomiczny nie obowiązuje na kolei, bo spełniają społeczną misję... Takie myślenie jest anachronizmem. Problem tkwi w tym, kiedy ta oczywista prawda dotrze do kolejarzy. Nie ma społecznego przyzwolenia na dotowanie brudnych pociągów, kolejarskich strajków i zabitych dechami dworców!

W roku 2000 kolej została podzielona na wiele spółek, którym przypisano określone zadania. Działania naprawcze okazały się nieporadne i nieskoordynowane. Trwający jeszcze etap przekształceń obserwatorzy nazywają okresem dyktandacji PKP. Namnożyło się central, oddziałów, prezesów i dyrektorów. I tyle. Reorganizacja w żaden sposób nie przełożyła się na poprawę efektywności działania PKP, zwiększenie liczby po-

Tydzień po wejściu do Unii w Wielkopolsce zanosiło się na komunikacyjny paraliż i ogromne straty. 7 maja na kilka godzin wyłączono prąd w siedzibie byłej Zachodniej Dyrekcji Okręgowej PKP. Padło też ostrzeżenie, że zniknie napięcie na stacji Poznań Główny. Zarząd grupy Enea postawił sprawę na ostrzu noża, gdyż od stycznia zaległości PKP Energetyka w regulowaniu zobowiązań za prąd stale rosły. Na koniec kwietnia doszły do kwoty 50 milionów złotych. Gdy kolejowi urzędnicy zajmujący ogromny gmach przy Al. Niepodległości nie mieli jak zapłacić herbaty, rozdzwoniły się telefony.

drożnych, modernizację infrastruktury, wymianę przestarzałego taboru i w efekcie poprawę kondycji finansowej spółek. W lepszej sytuacji jest PKP Cargo, Intercity oraz spółki przewozowe działające na Wybrzeżu i Mazowszu.

Najgorzej, wręcz tragicznie wyglądają finanse spółki odpowiedzialnej za przewozy regionalne, która ma za małe wpływy z biletów, zbyt wysokie koszty funkcjonowania i źle przygotowany system dotacji (państwa i samorządów wojewódzkich). W 2003 roku wygenerowała stratę przekraczającą kwotę 1,1 miliarda zł. Na opłacenie czekają faktury, których łączna kwota stanowiła wynosiła w marcu 1,8 mld zł. Ponieważ kasa jest pusta, spółka PKP Przewozy Regionalne nie płaci za użytkowanie torów, stacji i systemów łączności. Nie płaci nawet za energię.

Pociągi z literą F

Wiosną tego roku Marszałek Wielkopolski, a właściwie jego ludzie znający kolej jak własną kieszeń, postawili kolejarzom twarde warunki. Nic za darmo. Na konto zakładu przewozów regionalnych wpłynie do sierpnia kwota 25,2 mln złotych, o ile kolejarze przywrócą przynajmniej część z zawieszonych wcześniej połączeń. Jeden ze speców skwitował sprawę krótko: – Wszystko zaczęło się chrząć, jak kolejarze oznaczyli niektóre pociągi literką F. Raz jeżdżą, raz nie. Siłą rzeczy tracą pasażerów, którzy muszą być pewni czym dojadą do pracy. – Kogo w fabryce samochodów, czy cukierków obchodzi, że kolejarze znowu stoją na torach. Tam liczy się zadowolony kontrahent i ilość sprzedanych wyrobów. A na lokalnej kolei? Tu lekarstwem miały być m.in. autobusy szynowe. Okazały się, jak na razie, cienkim plasterem na obolałe nogi.

Autobusy szynowe stają się powszechne w wielu krajach. Mają szereg zalet. Są nowoczesne, szybkie, a przede wszystkim tańsze o 60% w eksploatacji. Marszałek Wielkopolski kupił ich 5. Nie za wiele, ale zawsze coś. Jednym pociągnięciem poprawił sytuację ekonomiczną producenta, jak były miejscowe Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego. Też waż-

na sprawa. Autobusy miały dowozić ludzi do pracy i do szkół na najbardziej deficytowych liniach, ale jak się okazało, są wykorzystywane tylko 4,5 godziny na dobę! Optymiści mówią, że 6 godzin. Wynika z tego, że albo kolej regionalna nie ma deficytu (koń by się uśmieł), albo samorządowe, czyli nasze autobusy nie są jej potrzebne, albo żółw (czytaj: kolej) wciąż nie wie co z nimi zrobić. Stworzenie lepszego rozkładu jazdy z wykorzystaniem autobusów szynowych zajęło przedstawicielom marszałka i kolejarzom kilka dni. Podobno się udało.

Związkowcy szyją sztandary

Kiedy u nas problemem jest lepszy rozkład jazdy, kiedy nasi zapobiegliwi związkowcy szyją swoje sztandary i ostro politykują, kiedy moloch PKP przepoczwacza się w setki stworów, zniedołężniałych w dniu narodzin, na świecie opracowuje się nowoczesne systemy zintegrowanej komunikacji. Naszym specjalistom nie są one wcale obce. Czasopisma: Bezpieczne drogi, Wolna Droga, a szczególnie TTS, prezentują najnowsze rozwiązania transportu publicznego stosowane z wielkim powodzeniem tuż za Odrą, a nawet w Ameryce Łacińskiej. Wyróżnia je jedno: systemowe powiązanie wszystkich rodzajów transportu istniejących w danej aglomeracji i regionie. To siła tych rozwiązań. Wszędzie, gdzie je zastosowano warunkiem powodzenia były związki komunikacyjne. Żadne słowiańskie przepychanki: czyje górą!

By stworzyć zintegrowane systemy przemieszczania milionów pasażerów musiały powstać podmioty skupiające środki finansowe i realizujące cele gmin, regionu i państwa. Niby oczywista sprawa, ale nie u nas. W Poznaniu zamiast podejrzeć i zastosować to co absolwent miejscowej politechniki wymyślił i zrealizował w Berlinie, czwarty rok trwa spór czy do przewozów mieszkańców aglomeracji lepiej wykorzystać istniejące torowiska PKP, czy też powiązać wybrane szlaki kolejowe z najbardziej obciążonymi trasami tramwajowymi. Fakt, że są ku temu warunki, ale żaden z pomysłów nie rozwiązuje problemów komunikacyjnych całociowo! W tym ich słabość. Zresztą, kto miałby się tym zająć, skoro przed dworcem głównym

PKP nie ma kawałka równego chodnika, a tłumy pasażerów przeciskają się obok podrapanych wiat komunikacji miejskiej, tarasujących 2/3 chodnika? Jedno bezholowie!

A w innych krajach...

Na świecie, w krajach lepiej rozwiniętych niż nasz, wyspecjalizowane firmy wiążą ze sobą wszystkie rodzaje środków transportu: kolej podziemną, naziemną, podwieszaną, autobusy, tramwaje, trolejbusy, promy, wszystko co się rusza i przewozi większą grupę ludzi. Wyznaczniakiem są ułatwienia w podróżowaniu i optymalizacja kosztów. Autorzy koncepcji unikają budowy drogich rozwiązań pośrednich, estakad i specjalnych parkingów na obrzeżach miast. Tych nie akceptują podróżni. W zamian inżynierowie proponują maksymalne wykorzystanie istniejącej infrastruktury, co wydaje się najbardziej racjonalnym rozwiązaniem.

W Polsce na razie nie zanosi się na radykalne uzdrowienie komunikacji zbiorowej. Zmiany nie nastąpią dopóty, dopóki nie dostrzegą wspólnego interesu prywatni przedsiębiorcy, gminy, linie kolejowe, spółki odpowiedzialne za przewozy lokalne i międzyregionalne oraz samorządy województw.

Już dziś zainteresowani przyznają, że pilnie musi być opracowana regionalna polityka transportowa. Zacząć trzeba od aglomeracji i wspólnej taryfy na pociąg, tramwaj i autobus. Sytuacja prędzej czy później wymusi zmiany. Czy muszą je poprzedzać blokady torów, strajki, głodówki, płacz i utyskiwania ludzi?

Dopóki za przewozami regionalnymi stać będą zniedołężniałi urzędnicy, źle opłaceni inżynierowie i związkowcy okopani na swych stanowiskach, dopóty kolej nie ruszy z miejsca. PKP mają do spełnienia ważną społeczną misję ale powinny być kierowane przez ludzi, którzy potrafią myśleć, analizować skutecznie zarządzać. Zamiast stać w korkach ludzie przesiadają się z samochodów do autobusów szynowych i pociągów. Ważne by często kursowały, były tanie, bezpieczne i czyste.

ROMAN KAMIŃSKI

Szanse na pracę

Ożywienie gospodarcze i otwarcie unijnych rynków pracy – to zdaniem ekspertów – główne impulsy, które sprawią, że bezrobocie w Wielkopolsce maleje. W maju liczba bezrobotnych w regionie spadła o 5 500 osób. Szansą na znalezienie zajęcia są też kursy i szkolenia dla pozostających bez pracy. Wśród rzemieślników jest wielu ta-

kich, którzy mają podstawy wykonywania swego fachu, ale nie zetknęli się w trakcie nauki np. z nowymi maszynami i technologiami. Dla nich urzędy pracy organizują specjalistyczne szkolenia.

Do ostrożnego optymizmu skłania fakt, że w maju, w Powiatowym Urzędzie Pracy w Poznaniu było tysiąc ofert pracy. W rezulta-

cie więcej osób wyrejestrowano niż zarejestrowano jako bezrobotnych.

Światelko w tunelu dostrzegają także absolwenci szkół. Na nich także czekają oferty staży lub praktyk finansowanych ze środków Unii Europejskiej. Nie są to oferty porażające finansowo, ale dają szansę przetrwania, a przede wszystkim zdobycia doświadczenia zawodowego, które wysoko cenią pracodawcy. Jak informował „Teleskop” TVP3, a lokalną wiado-

mość powtórzone na ogólnopolskiej antenie – rośnie zapotrzebowanie na wysokokwalifikowanych spawaczy w kraju i na unijnych rynkach pracy. W odpowiedzi na to zapotrzebowanie, Zakłady Hipolita Cegielskiego porozumiały się z Politechniką Poznańską i utworzyły spawalnicze centrum szkolenia. Ukończenie kursu w tym centrum pozwala zdobyć specjalistyczne kwalifikacje do spawania blach grubości 14 cm. Takie spawy wyko-

nuje się w Polsce tylko w HCP w Fabryce Silników Okrętowych. Po szkoleniu, egzamin zdaje się przed tzw. towarzystwami klasyfikacyjnymi, które kontrolują jakość spawów. Egzamin wymaga perfekcyjnego przygotowania, ale specjaliści z takimi kwalifikacjami poszukiwani są w całym świecie. Oferta Cegielskiego i Politechniki adresowana jest także do studentów uczelni technicznych.

(ok)



„Europrowincjonalia”

Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Europrowincjonalia” zorganizował Miejski Dom Kultury w Słupcy.

W ciągu tygodnia, od 20 do 26 czerwca, w kinie „Grażyna” zaprezentowanych zostanie 25 filmów europejskich. Przygotowano wiele imprez towarzyszących, m. in. przedstawienia teatralne, wystawy, koncerty.

Filmy można bezpłatnie oglądać do 26 czerwca w kinie „Grażyna” i amfiteatrze. Imprezę dotuje Komisja Europejska w ramach unijnego programu SPP. (oj)

„Ścięte smogi wiatraków” nagrodzone

W Lesznie rozstrzygnięto konkurs dziennikarski im. Andrzeja Ruteckiego. Był dziennikarzem „Głosu Wielkopolskiego”, zmarł przed pięcioma laty.

Prace z całej Polski jury oceniało w kategoriach prasowych, radiowych i telewizyjnych. Za najlepszy uznano tekst leszczyńianki – Marty Krzyżanowskiej zatytułowany „Ścięte smogi wiatraków”. W kategorii „Nadzieje” laury zebrali adepci dziennikarstwa z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Krobi, redagujący szkolną gazetkę „Gwóźdź”, a tytuł Osobowości Roku – za osiągnięcia kulturalne – otrzymał Marcin Rozynek – laureat ogólnopolskiego konkursu „Superjedynki” w Opolu. Konkursowi patronował marszałek województwa wielkopolskiego Stefan Mikołajczak. (OK.)

Tam, gdzie zaczynają się Kujawy

VII Kujawskie Sypanie Piaskiem odbyło się w 20 czerwca w Przedczu.

Sypanie piaskiem jest jedną z atrakcji turystycznych Przedcza.

Impreza ma formę konkursu, którego uczestnicy mają za zadanie usypać piaskiem jak najciekawsze wzory kujawskie.

Jest to praktykowany od dawnych lat zwyczaj typowy dla Kujaw Borowych. Imprezę organizuje Miejski Ośrodek Kultury w Przedczu oraz Centrum Kultury i Sztuki w Koninie. (oj)

OLIMPIADA SERC...

Ponad 600 zawodników, 41 sekcji i 200 wolontariuszy wzięło udział w otwartych uroczystościach 21 maja Wielkopolskich Letnich Igrzyskach Olimpiad Specjalnych, które odbyły się na stadionie Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu.

Otwarcie dokonano się według wszelkich olimpijskich zasad: drużyny sportowców ze swoimi sztandarami przedefiniowały przed trybuną honorową pod wodzą Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych, a Hala Andrzejak, jedna z zawodniczek, przy dźwiękach hymnu Olimpiad Specjalnych wciągnęła na maszt olimpijską flagę. Obok trybuny honorowej zapłonął też znicz olimpijski – ogień został przyniesiony z poznańskiej katedry tradycyjnie już przez sztafetę policjantów, strażników miejskich i strażaków.

– To dla samorządu województwa szczególna uroczystość – powiedział marszałek po otwarciu igrzysk. – Wspomagamy takie imprezy jak tylko możemy. Uważam, że każdy z nas, nie tylko z samorządu czy urzędu powinien w takich sytuacjach pomóc tak jak potrafi tej młodzieży. I to nie tylko z okazji Olimpiady, ale każdego dnia, by czuli, że nie są sami, że coś się dla nich robi niezależnie od tego, jak jest trudno... Bo jeśli się chce – to zawsze można pomóc.

W Wielkopolsce pod czujnym okiem samorządu powstają zakłady aktywizacji zawodowej, które są dotowane z budżetu województwa, by niepełnosprawni mogli podjąć pracę zawodową w odpowiednich dla siebie warunkach. Wsparciem samorządu objęte są także organizacje pomagające niepełnosprawnym w województwie. Wielkopolska jest uważana za wzorcowy region w kraju, jeśli chodzi o system pomocy osobom niepełnosprawnym. Wiele naszych rozwiązań jest wykorzystywanych w całym kraju i branych za wzór – na przykład przy przygotowaniu zmian w Ustawie o Pożytku Publicznym korzystano właśnie z rozwiązań wielkopolskich.

– Takie zawody jest niezwykle ważne dla ich uczestników dla ich zdrowia i samopoczucia – mówili wolontariusze. Dzięki nim stają się aktywniejsi, szczęśliwsi i lepiej zmagają się ze swoją niesprawnością. Olimpiada daje im tę motywację – i dlatego takich działań powinno być jak najwięcej. (el)

KULTUROTERAPIA

W Krotoszynie

6 czerwca estradę na krotoszyńskim rynku zajęli uczestnicy IV Prezentacji Kultury Wielkopolski, bawiąc mieszkańców miasta i poddając się ocenie poważnych jurorów.

Pomysłodawca i dyrektor tego specyficznego festiwalu – Lechosław Majchrzak z leszczyńskiego Centrum Kultury i Sztuki – za jego główny cel uważa integrowanie wielkopolskich środowisk twórczych. Jego zdaniem rozwojowi amatorskiego ruchu artystycznego źle służy powszechna obecnie tendencja do zamykania się w obrębie gmin prowadzących i finansujących lokalne ośrodki kultury. Prezentacje Kultury Wielkopolski motywują starostwa do uważnego przyjrzenia się wszystkiemu, co w delikatnej twórczej materii dzieje się w poszczególnych gminach, a potem wybrania na przegląd najlepszych.

– W pierwszych Konfrontacjach udział wzięły powiaty z najbliższej Lesznu – mówi dyrektor CKiS w Lesznie Sławomir Animucki – południowo-zachodniej części Wielkopolski. Przed rokiem dołączył do nich Wolsztyn, teraz Wągrowiec. Gospodarzem tegorocznych Prezentacji był Krotoszyn. 6 czerwca przedstawiały się powiaty: jarociński, kaliski, krotoszyński, śremski i wągrowiecki. Łącznie około 400 osób – solistów, orkiestr i znacznie mniej licznych zespołów muzycznych, tanecznych, kabaretowych, folklorystycznych.

– Dla mnie takie spotkania to nie tylko przegląd tego, co w dziedzinie kultury mają do zaproponowania poszczególne powiaty, ale też i rodzaj targów, zwłaszcza że profesjonalnie przygotowany przez ośrodek kultury w Lesznie katalog Prezentacji to właściwie gotowa oferta z opisem osiągnięć wykonawców i wszelkimi namiarami – mówi Wojciech Szuniewicz, dyrektor Krotoszyńskiego Ośrodka Kultury. Jego opinie podzielają pozostali szefowie uczestniczących w przeglądzie placówek kulturalnych. Często bowiem sprowadzają na dni miast czy inne lokalne święta drogie zespoły czy solistów z daleka, gdy tymczasem niemal tuż za miedzą mają artystów na profesjonalnym poziomie. Wystarczy się umówić i – na zasadzie barteru – wzbogacić ofertę o występy przyjaciół z Wielkopolski – dodaje Szuniewicz.



Dęciaki ze Śremu, orkiestra Towarzystwa Muzycznego im. M. Zielińskiego.

Jurorzy – choreograf Wiesław Kaszubkiewicz, muzyk Mieczysław Urbański i reprezentujący departament kultury i sztuki Urzędu Marszałkowskiego Tadeusz Chwalny (wszyscy z Poznania) pracowali od wczesnego popołudnia do wieczora, oceniając jakość artystyczną poszczególnych prezentacji metodą sportową – do dyspozycji mieli bowiem medale brązowe, srebrne i złote, a dodatkowo, za szczególne walory występów, możliwość przyznania Grand Prix. Co istotne – z tego festiwalu nikt nie wyjeżdża nieuhonorowany, medale stanowią rodzaj akredytacji, wyznaczników poziomu.

Publiczność przybyła licznie, ale nie można mówić o wielkim tłumie, jaki na imprezach kulturalnych potrafi się zgromadzić na krotoszyńskim rynku. Przyczyną były liczne tego dnia w okolicy święta gmin, zwłaszcza Dni Koźmina Wlkp. Największymi brażami nagradzono wyjątko-

wo radosną ekipę ze Śremu i równie entuzjastycznie wyrażano poparcie dla przedstawicieli macierzystego powiatu. To właśnie ich występ jury uznało za najlepszą prezentację drużynową. Gospodarze wystawili orkiestrę smyczkową Państwowej Szkoły Muzycznej, młodych i niesamowicie dynamicznych jazzowych „dęciaków” z „Krotos Bandu”, grającą rocka grupę „Good God” i trzy zespoły taneczne – szkolny „Piruecik” z Rozdrażewa, folklorystycznych „Krotoszan” i młodzież z klubu tańca towarzyskiego „Show Dance”.

3 złote medale wywiozła z Krotoszyna reprezentacja Wągrowca, tyle samo złota przyznano kaliszanom, 8 otrzymali młodzi artyści z Jarocina, 4 – krotoszyńskimi. Festiwalowym Grand Prix uhonorowana została utalentowana licealistka, Dorota Grzywaczyk ze Śremu, zdobywczyni pierwszej nagrody na ubiegłorocznym Konkursie Poezji Śpiewanej w Pniewach, trzykrotna laureatka Festiwalu Piosenki Francuskiej, uczestniczka V etapu telewizyjnego „Idola”. Była bezkonkurencyjna w kategorii solistek, jej refleksyjny i skrzęty dowcipem pielegniarki propagujący kulturoterapię.

Ocenie poddano także konferansjerów widowiska. Tu bezapelacyjnie zwyciężył śremsianin Jerzy Kondras, który ku uciesze publiki wcielił się w postać kipiacej seksem i skrzęty dowcipem pielegniarki propagujący kulturoterapię.

ROMANA HYSZKO



Zespół „Boston” z Wągrowca.

Monitor Wielkopolski – magazyn samorządowy
Wydawca: Sejmik Województwa Wielkopolskiego
 Wielkopolskie Centrum Międzyregionalnej Współpracy Gospodarczej
 Urząd Marszałkowski w Poznaniu
 al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań
Biuro i reklama: Plac Wolności 18, 61-730 Poznań, tel. (61) 655 83 91
 fax (61) 655 83 95, e-mail: itcc@wielkopolska-region.pl

Rada Programowa: Zbigniew Czerwiński (przewodniczący)
 Tadeusz Dębicki, Przemysław Piasta, Adam Podsiadły, Michał Sójka
Redakcja: Jacek Bartkowiak (naczelnik)
 Ryszard Jajoszyński (sekretarz redakcji), Wojciech Olszak
Adres redakcji: ul. Piekary 17, 61-823 Poznań
 tel./fax (61) 851 03 07, tel. centrali: (61) 647 54 00 w. 328
 e-mail: monitor@wielkopolska.mw.gov.pl